

Lech Szczucki

"Reformacja a problem chłopski w Polsce XVI wieku. Oddziaływanie walki klasowej na wsi polskiej na kształtowanie się ideologii religijnej szlachty w okresie reformacji",
Janusz Tazbir, Wrocław 1953... :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 45/1, 243-252

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

fol. LXXXIII recto (*Boeth. lib. IV prosa tertia*) już pod koniec ustępu, przy wyrazach tekstu: »*Auaricia feruet alienarum opum violentus ereptarum. similem lupo dixeris: ferox atque inquietus linguam litigijs exercet. cani comparabis*« [w przekładzie: Pała chciwością gwałtownego wrywania cudzego majątku. Rzekniesz, że jest podobny do wilka. Dziki i niespokojny ćwiczy język w kłótniach. Porównasz go z psem. — Tłum. J. Ł.] na prawym marginesie najwyraźniej ręką Kopernika dopisane: »*vide Eneā / in theophi*«, reszta wyrazu nie zmieściła się już na marginesie“.

Zasłużony badacz stwierdził w dalszym ciągu, że nie może powiedzieć, jakie znaczenie ma zapiska, ale uważał, że pozostaje ona pewnie w związku z Kopernikowym tłumaczeniem listów Teofilakta Simokatty, nie mogąc zaś znaleźć w tekście Teofilakta żadnego Eneasza snuł dość ryzykowne przypuszczenia, wiążąc notatkę z wierszem Korwina poprzedzającym przekład Kopernikowy, gdzie Eneaszem jest Łukasz Waczenrode, i suponując istnienie nieznanego wiersza tego ostatniego w typie humanistycznego „odkądzenia“.

Otóż znaczenie notatki Kopernika jest chyba o wiele mniej skomplikowane, a szybkie skontrolowanie w pięknym jubileuszowym druku *Listów Simokatty* definitywnie, przypuszczam, sprawę wyjaśni. W liście Euagorasa do Antipatra (*ep. 4*) — w pierwodruku imię występuje w formie *Enagoras* — mamy takie zdanie: »*Igitur conphilosophari manibus etiam linguam consummatae virtutis est mons altissimus. Si vero hanc seruare non potes, iurgijs ipsum furorem consolare, si canibus latrantibus assimilari voles*“ (przekład Parandowskiego: „Szczytem cnoty doskonałej jest mądra zgoda rąk i języka, skoro go jednak nie potrafisz opanować, ulżyj swemu sercu łajaniem, jeśli chcesz być podobnym do ujadających psów“).

Chodziłoby więc tylko o „psie“ porównanie. Tajemniczą notatkę Kopernika czytać trzeba:

Vide Enagoram in Theophylacto (porównaj Enagorasa u Teofilakta).

Jeśli zaś, jak udowadnia Birkenmajer, wydanie Boecjusza mogło być w rękach Kopernika najwcześniej po r. 1518, mielibyśmy w tej marginalnej notatce niezgorszy przykład gotowości pamięci Kopernika, względnie dowód, że własny przekład Simokatty towarzyszył mu jeszcze lata po wydaniu w Krakowie.

J. Ł.

Janusz Tazbir, REFORMACJA A PROBLEM CHŁOPIŃSKI W POLSCE XVI WIEKU. Oddziaływanie walki klasowej na wsi polskiej na kształtowanie się ideologii religijnej szlachty w okresie reformacji. Wrocław 1953. Zakład im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 142, 2 nlb. Instytut Badań Literackich PAN. *Studia Staropolskie* pod red. Kazimierza Budzyska. T. 2.

Z niecierpliwością przez specjalistów oczekiwany tom 2 *Studiów Staropolskich* przynosi pracę będącą prawdziwym *novum* w naszej literaturze o reformacji polskiej. Trzeba bowiem stwierdzić, że studia nad zagadnięciami

społecznymi epoki „nowinek religijnych” należały dotąd w naszej historiografii do prawdziwej rzadkości, a co gorsza, nie budziły szerszego oddźwięku.

Rozprawa Janusza Tazbira jest dysertacją kandydacką; autor zaopatrzył ją w literaturę przedmiotu oraz obszerną bibliografię.

Rozdział wstępny, o *Literaturze przedmiotu*, rozbija autor na dwa działy: *Przegląd źródeł* i *Przegląd opracowań*. W rzeczywistości jednak dział drugi, mimo skromnego tytułu, daje o wiele więcej, jest on bowiem bardzo interesującym, chociaż syntetycznym, studium omawiającym wszystkie niemal ważniejsze pozycje naszej historiografii reformacyjnej.

Dla usystematyzowania zagadnienia autor przeprowadza periodyzację i dzieli historię opracowań na cztery okresy.

Okres pierwszy „to lata od schyłku XVI do końca XVIII wieku” (s. 17). Tazbir nazywa ten okres „hagiograficzno-polemicznym” (s. 35) i podkreśla, że opracowania z tego okresu, stojące na pograniczu źródeł i opracowań (np. prace Bocka), są niesłychanie cennym źródłem dla badacza, słusznie jednak postuluje ostrożność w stosunku do tych *in crudo* niejako podanych materiałów.

Nowy okres w naszej historiografii przynosi Oświecenie. Trafnie podkreśla autor przełomową rolę rozprawy Ignacego Potockiego *O wpływie reformacji na politykę i oświatę w Polsce* (1805), w której Potocki odważnie walczy z zakorzenionym przez polemistów katolickich poglądem, jakoby reformacja miała zgubny wpływ na losy kraju. Okres ten, który Tazbir nazywa „źródłowo-przygotowawczym”, trwa do lat siedemdziesiątych XIX w. (wtedy to powstają m. in. cenne, chociaż nieco chaotyczne, studia J. Łukaszewicza, pełne niezastąpionych do dziś danych materiałowych). Okres trzeci z kolei to historiografia burżuazyjna końca XIX i początków XX wieku. Tu zadanie autora należało do najtrudniejszych, ponieważ ten okres cechują intensywne badania nad reformacją (głównie z inicjatywy Aleksandra Brücknera), wtedy powstaje *Reformacja w Polsce*, centralny organ badań nad ruchami religijnymi epoki. Niemniej autor dał sobie na ogół radę z trudnymi problemami interpretacyjnymi.

Okres czwarty, o dziejach polskiej historiografii reformacyjnej, otwierają prace Kormanowej i Czarnowskiego, które stanowią „początkowe próby badań dziejów reformacji w Polsce w duchu materializmu historycznego” (s. 35). Tu miał autor, niestety, mało do zrobienia, bo takie badania nad reformacją znajdują się dopiero w stadium zaczątkowym.

Bibliografia przedmiotu, również interesująca i ciekawa, posiada przecie zasadniczy mankament. Tazbir nie uwzględnił niemal polemicznej literatury antytrynitarskiej; z przedstawicieli jej spotykamy jedynie „centrystę” Farnowskiego (*O znajomości Boga*) oraz klasycznego już (bo przez wszystkich z reguły cytowanego) Budnego z jego dziełem *O urzędzie*.

Zabrakło miejsca dla tak znakomitych pisarzy, jak Grzegorz Paweł (należało zapoznać się chociaż z jego najważniejszymi utworami, np. *Rozdziałem starego Testamentu do Nowego*, niezwykle charakterystyczną próbą ideologii i stylu polemicznego Grzegorza), Piotr z Goniądza (np. *O ponurzeniu chrystiańskim* — świetny przykład krytyki historycznej), czy wreszcie Marcin Czechowicz z fundamentalnymi *Rozmowami chrystiańskimi*.

Omówiona część pracy ma raczej charakter przygotowawczy, natomiast jej zasadniczy zrąb pomyślany jest w formie sześciu rozdziałów mających charakter studiów w pewnej mierze odrębnych, które łączą we wspólną całość problem,

w jaki sposób antyfeudalna walka chłopów oddziaływała na losy reformacji polskiej. Tu wypadnie skonstatować dość zasadniczy mankament pracy, jakim jest zbyt małe powiązanie między poszczególnymi rozdziałami. Przyczyna tego tkwi, jak się wydaje, w tym, że autora szczególnie interesują pewne zagadnienia (propaganda kontrreformacji); dlatego też rozważa je w sposób do pewnego stopnia autonomiczny w porównaniu z całością rozprawy, na czym, oczywista, cierpią niektóre partie książki, zbyt słabo i pobieżnie udokumentowane.

Sygnalizując to zagadnienie nie zamierzam poddawać w wątpliwość ogólnej konstrukcji książki, pragnę jedynie zwrócić uwagę na fakt, że przy ewentualnej reedycji rozprawy kwestię powiązania i proporcji między poszczególnymi rozdziałami należałoby raz jeszcze przepracować.

Rozważania moje na temat pracy Janusza Tazbira mają właściwie charakter marginaliów krytycznych czynionych „na gorąco” podczas lektury książki, przy czym przy końcu swych uwag próbuję rozważyć problemy ogólniejsze wynikające z rozprawy.

Rozdział 2, *Antyfeudalne wystąpienia w Polsce XVI wieku na tle ówczesnej sytuacji społeczno-gospodarczej*, ma — jak to stwierdza autor — „charakter [...] bardzo ogólnego podsumowania osiągniętych dotychczas wyników” (s. 38).

Tazbir zebrał szereg informacji na temat form oporu chłopów w tym okresie, ponadto umiejętnie powiązał je z walką klasową w miastach.

Z uwagą czytamy dobrze zestawioną antologię wypowiedzi współczesnych na temat buntów i zaburzeń w Niemczech, Czechach i na Węgrzech. Ma niewątpliwie rację autor, gdy twierdzi, że tylko obawa przed rewoltą własnych chłopów spowodowała ostrzeżenia, jakie znajdujemy u pisarzy szlacheckich: „położenie szlachty — pisze Tazbir — przypominało człowieka znajdującego się na wulkanie, który może wybuchnąć w każdej chwili. Stąd obowiązywała ostrożność i niewdawanie się w zbyt osłabiające spory, wojny domowe i zagraniczne. W tym fakcie należałoby może szukać genezy owego osławionego pacyfizmu szlachty polskiej” (s. 51). Ta uwaga wiele wyjaśnia, zwłaszcza w odniesieniu do zagadnienia tzw. kwietyzmu, który pociągnął m. in. za sobą pisarzy miary Mikołaja Reja. Spostrzeżenie Tazbira winno być skonfrontowane z odpowiednim materiałem literackim epoki, dzięki czemu uda się może wyjaśnić wiele faktów pozornie niejasnych.

Z innych osiągnięć warto zwrócić uwagę na dotąd nie wykorzystaną, a przez Tazbira zapomnianą wzmiankę biskupa Kuczborskiego o tajemniczym buncie chłopów na Żmudzi (1566)¹. Wiadomość ta nie jest, jak się wydaje, bez znaczenia dla historii antytrynitaryzmu polskiego. Wiemy przecież, że spór o anabaptizm rozgorzał najpierw na Litwie, terenie działalności Piotra z Goniądza², tam również w latach sześćdziesiątych zachodził silny ferment społeczny, o którym z taką grozą pisali polemiści katoliccy w rodzaju Herberta czy Rotundusa³. Należałoby zbadać, czy i w jakim stopniu w buncie tym uczestniczyli ariane.

Rozdział 3, *Ruch reformacyjny w Polsce aż do wystąpienia Arian (1565)*, budzi wątpliwości już w samym sformułowaniu tytułowym. Autor uległ widocznie

¹ Datę ustalił Z. Kaczmarczyk w swym referacie zjazdowym.

² Por. np. K. Górski, *Grzegorz Paweł z Brzezina*. Kraków 1929, s. 186.

³ Por. St. Kot, *Ideologia polityczno-społeczna Braci Polskich zwanych arianami*. Warszawa 1934, s. 15—23.

błędnym sugestiom wydawcy rękopisu koloszwarskiego⁴, który słynną dysputę piotrzkowską (kwiecień 1565) nazwał „synodem rozłamowym”⁵.

W rzeczywistości jednak rozłam nastąpił już w ostatnich miesiącach 1562 r., a jego literackim poświadczeniem stała się Grzegorzowa *Tabula de Trinitate* oraz głośny list tegoż pisarza do Szwajcarów⁶.

Zresztą autor wpada tu w wyraźną sprzeczność, bowiem w innym miejscu książki stwierdza, że „przełomowy dla tego procesu [tj. kształtowania się ruchu antytrynitarskiego — przyp. L. S.] jest synod pińczowski [...], na którym z 50 ministrów dwóch tylko pozostaje wiernych kalwinizmowi”⁷ (s. 64).

Z uwagi na syntetyzujący charakter tej partii książki problemy są zarysowane na ogół skrótowo, co kilkakrotnie odbija się na poszczególnych konstatacjach. Tazbir wyraźnie nie docenia luteranizmu i jego recepcji na gruncie polskim; na poparcie swych tez cytuje dane statystyczne Merczynga, które stwierdzają, że „w schyłkowym okresie reformacji w Małopolsce na 250 zborów spotykamy zaledwie 1 luterkański” (s. 59). Nie zamierzam kruszyć kopii o bezsporną prawdę głoszącą, że siłę danego ruchu określa jego trwałość, niemniej koniecznym mi się wydaje wyznaczyć luteranizmowi poczesne miejsce jako ważnemu stadium przygotowawczemu polskiej reformacji, które odegrało doniosłą rolę w kształtowaniu się jej dalszych dziejów. Samo zresztą określenie ruchu — luteranizm — nie jest najszcześniejsze, bowiem nie oddaje ono istotnych zapartywań szlachty, będących często skomplikowanym spłotem różnych wyznań. Dlatego też najwłaściwsze wydaje mi się określenie tego okresu jako pierwszego stadium reformacji.

Pierwsze stadium reformacji trwa do połowy XVI w., od tej pory zaś wyznaniem panującym staje się kalwinizm⁸.

O sile pierwszego etapu „nowinek religijnych” świadczy m. in. literatura, jaką wydał; spod pras Augezdeckiego, Weinreicha, Daubmana czy Wojewódki wychodzą setki postylli, katechizmów, apologii czy dialogów polemicznych, z którymi zupełnie nie może dać sobie rady słaba twórczość rozmaitych Korczewskich czy Morawickich. W okresie tej „burzy i pędu” reformacji polskiej w szeregach jej kroczy wielu magnatów (np. Górkowie, Zbąscy, Zborowscy) i niemało szlachty. Pod niewątpliwym wpływem „trucizny zachodniej” (jak nazywali „nowinki” polemicy katoliccy) formułują posłowie Wielkopolski słynne uchwały śródzkie: „aby nam księża nie bronili imprimować po polsku historii, kronik, praw naszych, a zwłaszcza o Biblię”⁹.

⁴ *Najstarsze synody arian polskich*. Z rękopisu koloszwarskiego ogłosił S. Zachorowski. *Reformacja w Polsce*, I, 1921, s. 208—235.

⁵ *Tamże*, s. 221.

⁶ K. Górski, *op. cit.*, s. 133.

⁷ Jak jednak podkreślali antagoniści Grzegorza Pawła (który w swym dziełku *Krótkie wypisanie...* umieścił konfesję podpisaną właśnie przez 51 ministrów), „powiększył” on nieco listę zwolenników antytrynitaryzmu, wpisując np. dwukrotnie nazwisko niektórych ministrów. Por. A. Gryczowa, *J. Sylvius a rozłam w zborze małopolskim*. *Reformacja w Polsce*, IX—X, 1937—1939, s. 55.

⁸ Np. na sejmie 1551 r. szlachta kupuje sto egzemplarzy dzieł Kalwina. Por. K. Hartleb, *Kalwin a Polska*. Lwów 1912.

⁹ W. Pociecha, *Walka sejmowa o przywileje Kościoła w Polsce, 1520—1537*. *Reformacja w Polsce*, II, 1922, s. 165.

Niewłaściwa ocena pierwszego stadium reformacji polskiej spowodowała jeden z najbardziej istotnych braków rozprawy: zaciemnienie obrazu równowagi sił w reformacji, a co za tym idzie — zbagatelizowanie ważkich problemów społecznych.

Nie bardzo również można zgodzić się z uwagami Tazbira na temat genezy antytrynitaryzmu polskiego, który autor wyprowadza wyłącznie z przyczyn społecznych. Antytrynitaryzm polski powstał, jak wiadomo, jako splot wielu bardzo nieraz skomplikowanych przyczyn, w głównej, ale nie jedynej mierze społecznych; powstał m. in. w wyniku kontaktu z myślą herezjarchów zachodnich, przenikania do Polski tendencji anabaptystycznych, w wyniku wreszcie specyficznie polskiego woluntaryzmu religijnego¹⁰.

W sposób prawidłowy natomiast przedstawił autor ruch egzekucyjny, jego dążenia i postulaty, wreszcie powolne opadanie fali „egzekucyjnej” po zaspokojeniu klasowych zachcianek szlachty (jako *terminus ad quo* tego procesu należy chyba przyjąć datę znanego sejmu w Piotrkowie 1562/1563)¹¹.

Centralne niejako zagadnienie wyklada rozdział *Arianie i ich przeciwnicy wobec problemu chłopskiego*. Naczelna myśl tego rozdziału da się sformułować w sposób następujący: pod wpływem radykalnych haseł społecznych antytrynitaryzmu przedstawiciele innych wyznań zrozumieli niebezpieczeństwo i zainteresowali się chłopem. Tu też, według Tazbira, leży geneza humanitaryzmu, jaki zalecają przeciwnicy arian.

O ile druga część wniosku jest niewątpliwie słuszna, o tyle teza pierwsza została postawiona w sposób nieco krańcowy. W wypadku przyjęcia tezy Tazbira jesteśmy skłonni do przypuszczenia, że dość liczne objawy zainteresowania chłopem w literaturze pierwszej połowy XVI w., które spotykamy często wśród najteższych głów naszego różnowierstwa, to jedynie wysiłki roztropnych a przeczornych panów.

Jak wyżej powiedziano, tak się jakoś składa, że w polemicznej literaturze luterskiej oraz replikach katolickich zagadnienie wsi występuje wcale wyraziście, co było spowodowane nie tylko, jak się tradycyjnie twierdziło, plebejskim pochodzeniem pisarzy.

Nie będę poruszał nawet kwestii takich, jak wystąpienia Frycza (*Lasclus sive de poena homicidii*) czy Reja wraz z *Krótką rozprawą*, aczkolwiek oba te utwory należy silnie umiejscowić w dziejach naszej reformacji.

¹⁰ M. Wajsblum, *Wyznaniowe oblicze protestantyzmu polskiego i jego podstawy społeczne*. Pamiętnik Zjazdu im. Kochanowskiego. Kraków 1931, s. 90. Na temat genezy antytrynitaryzmu polskiego por. świetne studium tegoż badacza o *Dyteistach małopolskich*. *Reformacja w Polsce*, V, 1928, s. 32—53. Podane przeze mnie przyczyny nie wyczerpują, oczywiście, niezwykle bogatej i wielostronnej problematyki tego zjawiska.

¹¹ Miałbym również pewne wątpliwości co do sformułowań autora na temat unii kalwinów z Braćmi Czeskimi. Tazbir twierdzi, że szlachtę odstraszyły od unii „zbyt ostre akcenty radykalizmu społecznego” (s. 64). Abstrahując już od faktu, że synod w Koźminku, który cytuje autor na poparcie swych wywodów, należy do przykładów nieszczęśliwych (szlachta była wtedy nastawiona entuzjastycznie), wydaje się, że unia została zerwana z uwagi na zupełnie inne cele reformacji polskiej, której program ówczesny był niezmiernie odległy od sekciarskich tendencji Braci (por. M. Wajsblum, *op. cit.*, s. 91—92).

Chodzi mi głównie o literackie poświadczenie problemu chłopskiego w literaturze ściśle reformacyjnej, której poglądy determinowała przynależność wyznaniowa twórców.

Jan Seklucjan, jedna z ruchliwszych postaci różnowierstwa polskiego, w wydany w r. 1547 tzw. większym katechizmie wspomina „O naszej nieszczęsnej, statumem uświęconej główszczyźnie, na którą tylokroć sierdziście, ale bezskutecznie powstawał Andrzej Frycz zwany Modrzewskim”¹².

Tematyka wiejska powróci w innym, szcążkowo zachowanym utworze działacza królewieckiego, *Rozprawie o niektórych ceremoniach a ustawach kościelnych*¹³, w którym gospodarz, jeden z bohaterów dialogu, wypowiada refleksję tak charakterystyczną dla chłopca uciskanego przez kler:

Wilczy pacierz, owca baran,
Takić też jest księży stan.
Nie myśląc, żeby uczyli,
By jeno owce trapili.

Podobnie w ortodoksyjnej *Rozmowie pielgrzyma z gospodarzem* (1549)¹⁴ autor, Stanisław Morawicki, surowo przestrzeże okrutnych panów, grożąc im ogniem piekielnym. Obraz wsi podminowanej nienawiścią ku prawom feudalnym daje Wit Korczewski w arcyciekawych *Rozmowach polskich łacińskim językiem przeplatanych* (1553)¹⁵. Chłopi w tym utworze są pod wyraźnym wpływem idei reformacyjnych.

Silne zainteresowanie kwestią chłopską dowodzi, że już w tym okresie obie strony doskonale zdają sobie sprawę z roli chłopca.

Nie wynika stąd wcale, by luteranizm (*recte*: pierwsze stadium reformacji) stanowił antycypację społecznych haseł arianizmu. Tak nie było, a *Oeconomia* wydana przez Seklucjana dowodzi najlepiej, że luteranizm sankcjonuje i uświęca wszelki wyzysk. Niemniej, przytoczone źródła wykazują w pewnym stopniu zainteresowanie przedstawicieli tego wyznania (a co za tym idzie: obozu ortodoksyjnego) problemem chłopskim; być może nawet, że czyniono jakieś próby celem pozyskania chłopca do walki z kościołem, na co wskazywałyby w pewnym stopniu *Rozmowy* Korczewskiego (teza jest postawiona wyłącznie w sposób hipotetyczny, bowiem w granicach dotychczasowej znajomości źródeł nie możemy tak twierdzić). Podkreślając dyskusyjny, roboczy i skrótowy charakter moich sformułowań sądzę, że niesposób przystać na cytowane wyżej zdanie Tazbira.

Niezależnie od tych ściśle dyskusyjnych uwag¹⁶ podkreślić wypada ważną konstatację autora, która obala mit głęboko zakorzeniony w nauce burżuazyjnej, a głoszący, że wszystkie sekty reformacyjne z wyjątkiem arian odnosiły się obojętnie do chłopca pańszczyźnianego.

¹² Cyt. I. Warmiński, *Andrzej Samuel i Jan Seklucjan*. Poznań 1906, s. 207.

¹³ Wyd. Z. Celichowski, *Trzy nieznanne dialogi z XVI wieku*. Poznań 1899; por. nadto interesujące uwagi J. Krzyżanowskiego, *Dramaturgia Polski renesansowej*. Pamiętnik Teatralny, I, 1952, nr 4.

¹⁴ Przedruk Z. Celichowski, BPP, Kraków 1890.

¹⁵ Przedruk J. Karłowicz, BPP, Kraków 1889.

Tymczasem autor rozprawy, na podstawie protokółów i wypowiedzi przedstawicieli Braci Czeskich i kalwinów, wykazał, że w drugiej połowie XVI w. synody tych wyznań radzą nad ulżeniem doli poddanego. Więcej, bo zasygnalizowano również bardzo ciekawe zjawisko, jakim są próby pozyskania chłopów przez kontrreformację pod wodzą jezuitów, co było niewątpliwie posunięciem taktycznym.

Wreszcie parę kwestii drobniejszych. Na s. 66 autor prezentuje nam Marcina Krowickiego wśród ministrów nazwanych „działaczami plebejskimi”; nie jest to omyłka, bo w innym miejscu tenże znany polemista nazwany jest przedstawicielem lewego skrzydła i przeciwstawiony Budnemu (s. 13).

Zdziwienie czytelnika wzrasta, gdy w innym jeszcze miejscu (s. 71) dowiaduje się, że przedstawiony poprzednio jako postępowiec Krowicki występuje wraz z Paleologiem przeciw radykalnym tendencjom Grzegorza Pawła i Czechowica.

W związku z tym wypadnie wyjaśnić, że utożsamienie Krowickiego z obozem plebejskim jest błędne, bo plebejuszem niemal na pewno nie był¹⁶, po drugie zaś, jak to autor sam stwierdził, należał on do zwolenników tendencji Paleologa, a więc zaliczanie go do lewego skrzydła Braci Polskich i przeciwstawianie Budnemu jest niesłuszne¹⁷.

Następna uwaga wiąże się z tym, że autor, poddając źródło interpretacji, wyraźnie spreparował cytat. Tak więc na stronie 69 zamieszcza on urywek listu Rotundusa do Hozjusza, z którego dowiadujemy się, że arianie „wprowadzają wspólność wszelkiego mienia, znoszą też różnice stanów etc.”.

Jednym słowem, na dwa lata przed założeniem Rakowa (list pochodzi z r. 1567) spotykamy u antytrynitarzy wprowadzenie w życie radykalnych haseł anabaptyzmu morawskiego.

Zacytujmy jednak fragment poprzedzający przytoczony cytat, aby zobaczyć, jak się rzecz miała w rzeczywistości: „Sam widziałem i czytałem drukowaną w Grodnie po polsku książeczkę, nad którą nie podobna większego bluźnierstwa powiedzieć ani nawet pomyśleć; zaprzeczają w niej władzy wszelkim urzędom, zachwalają wolność chrześcijańską...” (część dalszą listu zacytował Tazbir)¹⁸.

Analiza form propagandy katolickiej to wdzięczny temat do dużej nawet pracy; Tazbir ukazuje ją przez pryzmat sprawy chłopskiej (rozdział 5, *Propaganda kontrreformacji w Polsce*). Autor sięgnął do zapomnianych dzieł Reszki, Wagockiego, Kromera i przy pomocy danych źródłowych zilustrował obawę reakcji katolickiej przed ruchami chłopskimi.

¹⁶ Por. np. K. S a n d i u s, *Bibliotheca antitrinitariorum*, Freistadtii 1684, s. 45: *Martinus Crovicus Eques Polonus*. — H. B a r y c z, *Marcin Krowicki. Reformacja w Polsce*, III, 1924, s. 3.

¹⁷ Por. pisany na łożu śmierci list Krowickiego do Budzyńskiego — Sz. B u d n y, *O urzędzie miecza używajacem* (przedruk: Warszawa 1932, s. 172—179), Budzyński, wierny prośbie przyjaciela, wystąpił ze specjalnym listem na temat urzędu. Por. S. S z c z o t k a, *Synody arian polskich. Reformacja w Polsce*, VII/VIII, 1935/1936, s. 28.

¹⁸ Cyt. za St. K o t e m, *op. cit.*, s. 20. Na temat Rakowa — S. L u b i e n i e c k i, *Historia reformationis Polonicae*, Freistadtii 1685, s. 239—240. Chodzi tu zresztą chyba tylko o wspólność dóbr konsumpcyjnych.

Szczególnie wiele cennego materiału dostarczył Tazbirowi autor bardzo oryginalnej, miejscami osobiwej wręcz książki¹⁹, Stanisław Reszka, który pragnąc wykazać antypaństwowy charakter ruchów reformacyjnych jedną z ksiąg swego dzieła zatytułował *Liber seditiosa*. Drugi ważny moment, który autor trafnie z dzieł polemistów katolickich wydobyl, to stale się powtarzająca w ich pracach groźba upadku państwa, kościoła i władzy królewskiej jako wynik przyjęcia reformacji.

Obie te tendencje spotykamy u wszystkich chyba polemistów XVI i XVII w.; przykłady podane przez Tazbira można poprzeć bardzo wieloma innymi, że wspomnę tylko nazwiska Wujka²⁰, Łaszczka²¹, czy też tendencję wszystkich dzieł Powodowskiego²².

Siła polemistów katolickich wzrosła z chwilą pojawienia się ruchu antytrynitarskiego; od tej pory głównie arianie będą oskarżani *propter imminetent seditionem*.

Rzecz oczywista, że opinia szlacheckich hreczkosiejów musiała czuć się zaniepokojona wobec tych dzwonów na trwogę (traktuje o tym rozdział 6, *Społeczeństwo szlacheckie wobec antyfeudalnego nurtu reformacji*), a przecież żadnemu szlachcicowi (z wyjątkiem nielicznej grupy Braci Polskich) nie mogło przypaść do smaku także stwierdzenie Grzegorza Pawła: „Już Grek, Żyd, nauczenni i głupi, szlachcic i chłop (tak u nas zowają), bogaty i ubogi w jednakim poczcie siedzą w rzeczach duchownych w Królestwie Krystusowym; nie tak jako w Królestwie świata tego”²³.

Charakterystyczne, że wspólnoty z arianami wyprą się również kalwini, którzy już po dyspucie piotrkowskiej uroczyście umyją ręce, odzegnując się od buntowniczych rzekomo tradycji ruchu antytrynitarskiego²⁴.

Ten strach przed wystąpieniami antyfeudalnymi spowoduje także groźne ostrzeżenie pod adresem chłopów w *consensie warszawskim* (1573), on to również doprowadzi do haniebnej uchwały sejmowej wykluczającej Braci Polskich z grona społeczeństwa szlacheckiego.

Podsumowanie badań całej książki zawarł autor w rozdziale końcowym, *Sprawa chłopaska a upadek reformacji w Polsce*. W poszukiwaniu przyczyn upadku reformacji Tazbir, w oparciu o studia innych uczonych (Kot, Wajsblum, Płokarz), wskazuje na szereg faktów, przy czym z naciskiem podkreśla wpływ sprawy chłopskiej pisząc w zakończeniu: „Na wsi obserwujemy wzmożenie

¹⁹ *De atheismis et phalarismis evangelicorum*. Neapoli 1596. Na temat osobiwości por. uwagi Reszki o ilości sekt w Polsce.

²⁰ *O bóstwie Syna Bożego i Ducha Świętego*. Kraków 1590. Jest to przeróbka z Bellarmina.

²¹ Np. *Recepta na Plastr Czechowica, ministra nowokrzczęńskiego*. Kraków 1597; fragment dotyczący anabaptystów niemieckich zacytował A. Brückner w *Różnowiercach polskich*. Warszawa 1905, s. 273. Nader charakterystyczny jest zarzut niemoralności.

²² W obu częściach *Wędzidła* (1582, 1588) kanonik poznański ukazuje w przedmowach (do Stefana Batorego i Zygmunta III) ścisłe połączenie i zależność pomiędzy państwem a kościołem, szermując również groźbą upadku państwa.

²³ Grzegorz Paweł z Brzezina, *Wykład na pierwszą kapitułę Jana*. [1568] K. F4; jest to właściwie przeróbka broszury Fausta Socyna. Por. K. Górski, *op. cit.*, s. 248—254.

²⁴ Por. St. Sarnicki, *Colloquium piotrkowskie*. Kraków 1566.

wyzysku feudalnego, zwiększenie ilości dni pańszczyźnianych. W odpowiedzi na to zaczynają się mnożyć pod koniec wieku XVI coraz ostrzejsze akty oporu antyfeudalnego.

„Szlachta ocenia niebezpieczeństwo tego ostatniego zjawiska i przewiduje dalszy niekorzystny dla siebie rozwój wypadków. Te wszystkie momenty wykorzystuje nader zręcznie propaganda reakcji katolickiej.

Propaganda ta upatruje genezę antyfeudalnych ruchów na Zachodzie w podburzającym wpływie analogicznych do ariańskich hasel reformacyjnych.

Równocześnie Kościół podkreśla mocno znaczenie nadbudowy religijnej dla utrzymania posłuszeństwa poddanych, co leży zarówno w interesie feudałów duchownych (czyli kleru katolickiego), jak i świeckich (czyli szlachty). Fakt ten, między innymi, jest przyczyną gromadnego nawrotu do wiary przodków, tak doskonale odpowiadającej klasowym interesom szlachty“ (s. 127—128).

Teza ta w oparciu o przebadany materiał nabiera specjalnego znaczenia, podkreśla bowiem antagonistyczny, klasowy charakter konfliktów reformacyjnych oraz wskazuje na jedną z ważniejszych przyczyn upadku reformacji. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że Tazbir nie zebrał, pomimo badań, nowego materiału dotyczącego walki klasowej chłopów polskiego w wieku XVI.

Wbrew niektórym sądom, wydaje się, że nawet szczegółowe poszukiwania, kwerendy archiwalne i miejskie rewelacji tu nie przyniosą. Pisząc o buntach chłopskich w XVI w. nie zwracamy uwagi na fakt, że doskonale zorganizowana, wszytkowiedząca armia polemistów katolickich, z satysfakcją notująca nawet najmniejsze zamieszki na Zachodzie, milczy jakoś o rabacjach chłopskich w Polsce i na ogół ogranicza się do bezprzedmiotowych ostrzeżeń i straszaków. Ten fakt mówi chyba sam za siebie, niemniej nieco dziwne się wydaje, że autor, tak znakomicie czytany w dziełach polemistów jezuickich, przechodzi obok tej prawdy nie przywiązując do niej większej wagi.

A trzeba stwierdzić, że płyną z tego daleko idące konsekwencje, większe, niż się na pierwszy rzut oka wydaje, bo przecież zagadnienie możliwości wybuchu rewolucji chłopskiej w Polsce to jeden z kluczowych problemów historii naszego renesansu.

W związku z tym można zgłosić do autora pretensję, że nie zajął się tym problemem, a przeszedł obok, bo sprawy nie rozwiąże stwierdzenie (wzięte zresztą z drugiej ręki) na temat ewentualnych wyników wojny chłopskiej. Nie należy, jak sądzę, pisać o wynikach danego procesu wtedy, kiedy proces nie jest całkowicie uchwytany i społecznie sprawdzalny, a nie mamy chyba prawa, w granicach dotychczasowej znajomości źródeł, twierdzić, że istniała w Polsce XVI w. możliwość i prawdopodobieństwo przewrotu antyfeudalnego.

Sprawa będzie mogła być rozwiązana definitywnie dopiero wtedy, gdy otrzymamy szereg analitycznych prac zajmujących się zagadnieniami wielkości i siły ucisku feudalnego we wsiach, problemem narastania elementów preburżuazyjnych, rozpadu gminy średniowiecznej w miastach itp.

Na jedno zresztą można się zgodzić już w tej chwili — reformacja polska nie wydała ludzi typu Jana z Lejdy czy Tomasza Münzera.

Zasygnalizowany problem, być może, wykracza w pewnej mierze poza nakreśloną przez autora konstrukcję pracy. Mimo to trzeba stwierdzić, że zagadnienie centralne, tj. oddziaływanie walki klasowej na wsi na kształtowanie

się ideologii religijnej szlachty, zostało omówione wielostronnie przy podaniu bogatego materiału egzemplifikacyjnego.

Niedociągnięcia, jakie praca zawiera, nie mogą jednak przesłonić ogólnego obrazu osiągnięć autora, obrazu zaciemnionego, być może, przez specyficzny charakter recenzji, która kładła nacisk na szczegóły, w sprawach bowiem zasadniczych punkt widzenia autora i recenzenta pokrywają się niemal w zupełności.

Chciałbym wreszcie na koniec zwrócić uwagę na jedną cechę książki, cechę, która nie jest właściwa wszystkim tego rodzaju rozprawom: studium *Reformacja a problem chłopski w Polsce XVI wieku* należy do rzędu tych prac, które potrafią zmusić czytelnika do żywego udziału w pracy myślowej autora.

I chociaż niekiedy taka konfrontacja myślowa doprowadzi do takich czy innych zastrzeżeń, nie ujmie to jednak zasług wartościowej i tak bardzo potrzebnej książce.

Lech Szczucki

Jerzy Ziomek, JAN KOCHANOWSKI. *Rekonesans*. (Warszawa 1953). Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 111, 1 nlb.

Jakby dla zapobieżenia niewłaściwemu zrozumieniu autorskich intencji zapatrzył Jerzy Ziomek swą nowowydaną pracę o Janie Kochanowskim metaforycznym podtytułem *Rekonesans*. Nie otrzymujemy zatem wykończonej monografii naukowej, która — ustalając nowe fakty lub inaczej szeregując, tłumacząc i oceniając fakty poznane wcześniej — zawierałaby równocześnie podsumowanie dotychczasowych pozytywnych osiągnięć wiedzy o czołowym poecie polskiego renesansu. Ziomek postawił sobie inne zadania, przyjął inne założenia. Postanowił zająć się tylko węzłowymi problemami, dotknąć tylko szczególnie newralgicznych punktów. Kierunek tej pracy wytyczyła przede wszystkim rola, jaką odegrał Kochanowski w dziele budzenia się i rozwijania polskiej świadomości narodowej, w walce o świecką treść kultury, o racjonalistyczne myślenie, o obserwację i uogólnienie filozoficzno-artystyczne posuwające myśl ludzką naprzód. Wyznażył kierunek tej pracy również stan burżuazyjnej historiografii literackiej, która zdołała otoczyć tak mocnymi fortyfikacjami poszczególne sądy o Kochanowskim, że do dziś dnia szerzą one zamęt w umysłach wielu czytelników i miłośników wielkiego poety. W tym znaczeniu książka Ziomek jest — by sparafrazować tytuł innej aktualnej rozprawy o podobnych założeniach ideowych, choć o zakresie i materiale dokumentacyjnym o wiele szerszym — „sporem o Kochanowskiego”. Nie można bowiem zapominać, że na skutek nieporozumienia wydawniczego, na które zwracała w swoim czasie uwagę postępową krytyka, najbardziej popularną monografią Kochanowskiego stała się wydana w roku 1930, a wznowiona po wojnie praca Windakiewicza¹. Miała ona — i ma w dalszym ciągu — duży wpływ na kształtowanie się opinii czytającego ogółu, w tym również i nauczycielstwa, a jej szkodliwe oddziaływanie wzrasta niepomernie wskutek tego, że Windakiewicz odzegnał się nawet od tych wartościowych sądów, które możliwe były na gruncie pozytywistycznej i postpozytywistycznej metodologii, dając ogólną interpretację na wskroś przesiąkniętą reli-

¹ S. Windakiewicz, *Jan Kochanowski*. Wydanie 2. Warszawa 1947.